Nr. 159. | Należytość pocztowa opłacono gotówką. | Lwów, sobota 9 lipca 1921. | Rok IV.

DZIENNIK [L]UDOWY

[ORGAN PA]RTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 350 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10,000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIEL[NIA WY]D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. RE[D]AKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Sejm radzi nad uzdrowieniem finansów państwowych.

Zapusty polskie.

W kraju szaleje drożyzna niczem nie krępowana, bo nawet nieudolne urzędy walki z lichwą przestały żyć, bo zaniechano ustanawiać taryfę maksymalną, która wprawdzie nie była lekarstwem, ale bodaj zakreślała jakieś granice, wedle których oryentowało się społeczeństwo, a na sprzedającego był przecież jakiś hamulec.

Wbrew naszym ostrzegawczym głosom w radzie miejskiej i w sejmie, wypuszczono kontrolę nad cenami z rąk i pozwolono, aby rozpętała się orgia.

Mimo zapowiedzi dobrych żniw, mimo że wszelkiego rodzaju towarów jest dość — rynek handlowy przemienił się w obłąkańczą giełdę, która nie zna zniżki.

Uchwała sejmu o wolnym handlu utrwala ten groźny stan, w którym każdy, kto chce żyć, musi pośpiesznie szukać ratunku, bo kto w tym tańcu się nie ostoi, ten przepadł, ten zejść musi na dno nędzy.

A tej nędzy jest coraz więcej, jak coraz więcej gromadzi się w ręku spryciarzy i spekulantów bogactwa i przesytu.

Wystarczyło zajrzeć na onegdajsze lwowskie wyścigi, aby zobaczyć gromadzenie się gwałtownych przeciwieństw, które jednych prowadzą do szaleństwa, gdy inni giną śmiercią głodową.

Trzeba przejść z placu wyścigowego czy innego miejsca zabawy i rozpasania do ogołoconych wysprzedażą ścian mieszkania starców, którzy w pracy sterali życie, emerytów, wdów i sierót, na to dno nędzy, kiedy to człowiek nadaremnie poszukuje pracy, aby zrozumieć całą grozę szaleństwa dzisiejszych stosunków i grozę ich następstw.

Kto ma silne pięści, ten z trudem zdoła się utrzymać na powierzchni życia. Ale walka ta staje się coraz trudniejsza, konieczność strejków stała się codzienną potrzebą klasy pracującej.

A w sejmie radzą nad uzdrowieniem finansów państwa i nikt nie ma odwagi sięgnąć po fundusze tam, gdzie one istotnie są nagromadzone. I projekt rządowy obraca się w kombinacyach i sztuczkach i najświeższa opozycya sejmowa prawicy występuje z projektem finansowym, który napewno niczego uzdrowić nie zdoła, a zmierza przedewszystkiem do tego, aby uratować nagromadzone prywatne bogactwa.

Przeżywamy groźny karnawał, kiedy to na tle zbytku i chęci użycia rosną zastępy niezadowolonych, obejmujące rzesze pracujące, których wyniki pracy żadną miarą na życie wystarczyć nie mogą.

Niezadowolenie rośnie, bo sprężystość władz wydoskonala się w kierunku ograniczenia swobód obywatelskich, zamiast jak najtwardszy kaganiec nałożyć na życie go[spodar]cze i finansowe. — W Polsce wchodzimy coraz wytrwalej na drogę wolności popuszczania pasa, przy wyostrzeniu policyjnego bagnetu przeciwko rozrastającej się nędzy.

Na ustach wszystkich niepokojące znajduje się pytanie: Czem się skończą te polskie zapusty?

Sprawa poprawy finansów państwow.

WARSZAWA, 7 lipca (tel. wł.). Wynik dzisiejszego posiedzenia komisyi budżetowo-finansowej osłabił znacznie stanowisko rządu. Dyskusya nad projektem emisyi biletów skarbowych nieukończona. Wynik wątpliwy. Jutrzejsze posiedzenie konwentu seniorów zadecyduje, czy dyskusya finansowa ma być dalej kontynuowaną, czy należy ją odłożyć do dyskusyi budżetowej, która ma się odbyć 26 lipca. Dziś odbyły się narady klubów centrowych z lewicą, ale dotąd pozytywnych rezultatów nie osiągnięto. Wobec agresywności prawicy nie jest wykluczone, że przyjdzie do kompromisu.

WARSZAWA, 7 lipca (Pat.). Komisya skarbowo-budżetowa w obecności ministra Steczkowskiego przeprowadziła rozprawę ogólną nad projektem rozporządzenia dotyczącego przepisów wykonawczych do ustawy o pożyczce przymusowej. Dla szczegółowego rozważania dawniejszych przepisów projektu a zwłaszcza co do równomiernego obciążenia pożyczką poszczególnych warstw wytwórczych wybrano podkomisyę. W przedmiocie podatku od dyet poselskich uznano, że rzecz może być załatwiona w drodze konstytucyjnej t. zn. na zasadzie wniosku zgłoszonego na plenum izby.

Wolny handel uchwalony.

WARSZAWA, 7 lipca (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono wolny handel, wobec czego klub NPR. wycofał swego reprezentanta w rządzie, wiceministra dla dzielnicy pruskiej Wachowiaka.

Koncesyonaryuszy „Orbisu" pod sąd.

WARSZAWA, 7 lipca (tel. wł.). Klub Piastowców zgłosił w Sejmie wniosek nagły, który stwierdza, że posłowie Skarbek i Adam otrzymali z ministerstwa spraw wewnętrznych koncesyę na spółkę akcyjną „Orbis", która objęła sprzedaż biletów kolejowych ze szkodą dla państwa. Wniosek domaga się cofnięcia koncesyi i postawienie obu tych posłów pod sąd marszałkowski.

Polska spragniona pokoju.

WARSZAWA, 7. 7. (E. E.) W rozmowie z korespondentem „Morningpost" min. Skirmunt zaznaczył, że Polska dąży wszelkiemi siłami do pokoju, o czem świadczy najlepiej demobilizacya armii i zabiegi nad uruchomieniem przemysłu. Na wschodzie, północy i połud.-zachodzie zakładamy fundamenty naszej przyszłości. Zawarliśmy pokój z Rosyą sowiecką, obecnie zaś pertraktujemy w sprawie umów gospodarczych z Bułgaryą, Rumunią, Czechosłowacyą, Francyą i innemi narodami. Z niecierpliwością oczekujemy rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej, z zadowoleniem przyjmując zapewnienie że decyzya zapadnie w myśl sprawiedliwości i słuszności.

W rozmowie z korespondentem „United Telegr." p. minister Skirmunt poruszył sprawę stosunku z Niemcami i powiedział, że będzie się starał doprowadzić do porozumienia z nimi i ustalenia pewnego „modus viven[d]i".

Jest on pewny, że w niedalekiej przyszłości Niemcy przekonają się o konieczności utrzymywania dobrych stosunków z Polską pod względem gospodarczym i politycznym.

Bójka między posłami.

WARSZAWA, 7 lipca (tel. wł.). W kuluarach sejmowych przyszło do bójki między posłami Brylem i Załuską na tle zarzutów ks. Lutosławskiego, że rząd używa funduszów państwowych na cele partyjne.

Zniesienie dyrekcyi policyi.

WARSZAWA, 7 lipca (tel. wł.). Dyrekcye policyi we Lwowie i Krakowie zostaną w najbliższym czasie zniesione i będą się znajdować w tymsamym stosunku do Głównej Komendy Policyi państwowej, co komendy w miastach wojewódzkich.

Nota komisarza Cziczerina.

WARSZAWA, 7 lipca (E. E.). Cziczerin wystosował do rządu Rztej notę w sprawie rzekomego naruszania przez Polskę artykułu 5 traktatu ryskiego przez udzielenie gościny i poparcia organizacyom działającym przeciw Rosyi sowieckiej. W nocie tej Cziczerin wymienia Sawinkowa, Bałachowicza i Peremykina, twierdząc, że działalność ich ma na celu wywołanie niepokoju na zachodniej granicy Rosyi. Cziczerin utrzymuje, że działalność ta wspierana jest pieniądzmi skarbu polskiego, oraz, że głównym ośrodkiem knowań przeciw sowietom jest Warszawa.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 7. 7. (Pat.) Posiedzenie Sejmu z 7-go lipca.

Odesłano do Komisyi w I czytaniu ustawę o dalszej emisyi biletów P. K. K. P. i o kredycie Skarbu Państwa w P. K. K. P. Z kolei odbyło się III czytanie ustawy o ubezpieczeniu robotników w b. zaborze austryackim. Odrzucono zmienioną przez posła Kiernika poprawkę posła Średniawskiego w sprawie ograniczenia obowiązku ubezpieczania do gospodarstw powyżej 50 hektarów. Ustawę przyjęto w III czytaniu.

Przystąpiono do ustawy

o wolnym handlu.

Poseł ks. **Starkiewicz** wypowiada się przeciw poprawkom i wnosi rezolucyę wzywającą rząd aby od 15. lipca br. zniósł ograniczenia stosowane dotąd na dawnych kordonach przy wywożeniu wszelkich produktów i artykułów żywności.

Tow. pos. **Bobrowski** zauważa, że cena zboża wzrosła już od uchwalenia ustawy w II czytaniu mianowicie rolnicy żądają 12.000 marek za cetnar metr. zboża na pniu. Mowca wypowiada się przeciwko wolnemu handlowi i ponawia wniosek swego stronnictwa o odesłanie ustawy do komisyi i wezwanie rządu do przedłożenia ustawy o sekwestrze. Gdyby jednak wniosek ten upadł, wówczas wnosi do ustawy pewne poprawki.

Poseł **Gdyk** popiera swój wniosek o utworzenie przez Rząd zapasów zboża dla współdzielni, wniesiony w II czytaniu.

Poseł **Postolski** składa deklaracyę „że N. P. R. uważa że w interesie państwowym leży zapewnienie ogółowi artykułów aprowizacyjnych po dostępnych cenach. Ustawa o wolnym handlu leży tylko w interesie producentów i grozi wzrostem drożyzny co się odbije na walucie. —

Po przemówieniu sprawozdawcy ks. Starkiewicza w głosowaniu wniosek P. P. S. o odesłaniu ustawy do komisyi odrzucono. Na żądanie posła Gdyka nad jego wnioskiem o utworzeniu zapasów zboża, głosowano imiennie, przyczem wniosek ten upadł. Odrzucono wszystkie poprawki z wyjątkiem poprawki referenta p. Starkiewicza do art. 7 aby wykonanie ustawy powierzyć ministrowi aprowizacyi, a w zastosowaniu do byłej Dzieln. pruskiej ministrowi tej dzielnicy w porozumieniu z Ministerstwem aprowizacyi.

Następnie przyjęto rezolucyę ks. Starkiewicza o zniesieniu kordonów oraz dwie rezolucye posła Bresińskiego: pierwszą wzywającą Rząd do przeprowadzenia ściągnięcia zaległego zboża kontyngentowego i sekwestrowego, oraz do wzmocnienia straży granicznej celem niedopuszczenia do wywozu zboża.

Następnie po referacie p. Bruna przyjęto ustawę o ratyfikacyi porozumienia z państwami co do konwencyi międzynarodowej o ochronie własności przemysłowej.

Z kolei ks. Sobolewski złożył sprawozdanie komisyi administracyjnej o ustawie w przed- Podział administracyjny kraju ma liczne usterki Rząd przedkładając tę ustawę oświadcza, że przygotowuje materyał do projektu o ostatecznym administracyjnym podziale kraju, ustawa zaś obecna jest tymczasowa.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia trzech ustaw o

dalszej emisyi biletów P. K. K. P.

o kredycie Skarbu Państwa w P. K. K. P. i o udzieleniu Rządowi pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń w sprawie regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi oraz obrotu obcemi walutami.

Poseł Osiecki stwierdził że chwilowo rząd nie może się jeszcze obejść bez dalszej emisyi biletów. Rząd prosi o podniesienie sumy emitowanych biletów do 118 miliardów.

Pos. Koliszer mówił o ustawie dotyczącej obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi oraz wniósł kilka drobnych poprawek.

Marszałek otworzył łączną dyskusyę nad sprawą emisyi nowych biletów P. K. K. P. i nad ustawą regulującą obroty pieniężne z zagranicą.

Pos. **Wł. Grabski** jest zdania, że droga którą idzie Rząd prowadzi do katastrofy. Rząd domaga się powiększenia emisyi do 120 miljardów. Przedewszystkiem należy jednak zająć się sprawą doprowadzenia do równowagi budżetowej.

Min. skarbu **Steczkowski** oświadcza, że w dyskucyi nad projektami rządowymi, trzymać się będzie wyłącznie tematu, unikać zaś będzie rozprawy programowej, która będzie się toczyć dopiero po przedłożeniu budżetu. Niedobór budżetu w r. 1921. da się pokryć dochodami łącznie z teraźniejszą emisyą, co powinno dać pewną nadwyżkę, która pozwoli później zmniejszyć dług w P. K. K. P.

Przystąpiono do rozprawy nad nagłością wniosku „Wyzwolenia" w sprawie przedstawienia przez rząd **przed dniem 1-go sierpnia br. projektu ordynacyi wyborczej i budżetu państwa.**

Po rozpoczęciu dyskusyi pos. Poniatowski stwierdza, że opinia sejmu jest ustalona co do tego, iż dalsze jego istnienie byłoby rzeczą niezdrową.

Prez. Min. **Witos** oświadcza, że po ukończeniu obrad nad preliminarzem Ministerstw MRada Ministrów zajmie się przedewszystkiem ordynacyą wyborczą.

Przystąpiono do rozprawy merytorycznej w czasie której p. Lutosławski oświadcza, że opinia publiczna domaga się ustąpienia Sejmu.

Prez. Min. **Witos**: W przemówieniu swojem ks. Lutosławski powiedział między innymi że rząd partyjny wydaje wiele milionów na cele partyjne, jednak nie podał ani jednego dowodu na swoje twierdzenie. Uważam więc to twierdzenie za gołosłowne i bezpodstawne i muszę się przeciwko niemu stanowczo zastrzedz.

W budżecie ks. Lutosławski nie spostrzeże stanowczo tego, o czem mówił.

Wniosek „Wyzwolenia" przyjęto in merito, poczem posiedzenie odroczono. Następne posiedzenie jutro 8-go bm. o godz. 11 przed południem.

Sowiecka delegacya w Polsce dementuje.

WARSZAWA, 7 lipca (E. E.) Radio. Reprezentująca w Polsce rząd sowiecki rosyjsko-ukraińska delegacya do spraw repatryacyi zaprzecza wiadomościom podanym w pismach warszawskich o aresztowaniu Trockiego.

—•••—

Klęska Greków.

PARYŻ, 7 lipca. (Russpress). Jak donosi „Petit Parisien" zamiar Greków przejścia do kontrofenzywy spełzł na niczem i zmuszeni **oni byli cofnąć się na poprzednie pozycye. Ofenzywa turecka rozwija się pomyślnie.**

Pierwszeństwo dla żołnierzy.

Komisya wojskowa i rolna na wspólnem zebraniu rozpatrywała wniosek nagły posła Walisiaka w przedmiocie odmawiania żołnierzom pierwszeństwa przy nabywaniu ziemi w parcelacyi przez Główny Urząd Ziemski. Uchwalono wezwać rząd, aby przy kwalifikowaniu nabywców z pośród dwóch osób równouprawnionych, przyznawał bezwzględne pierwszeństwo byłym wojskowym, fachowym rolnikom.

—•••—

LIKWIDACYA POWSTANIA NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM, 7. 7. (Pat.) W tych dniach ma się ukazać rozporządzenie amnestyjne wydane przez komisyę międzysojuszniczą. Amnestya ma obejmować pewne kategorye czynów popełnionych do dnia 5 lipca br. tj. do dnia ukończenia likwidacyi powstania.

—•••—

NAPAD NIEMIECKICH BOJÓWEK.

BYTOM, 7. 7. (Pat.) Wczoraj urządziły bojówki niemieckie w Bytomiu napad na Polaków w Rosbarku, (przedmieście Bytomia). Zabito 2 robotników polskich.

—•••—

Stan bezprawia na G. Śląsku.

BYTOM, 7 lipca (E. E.) Radio. Dnia 5 bm. członkowie „Orgesch'u uzbrojeni w rewolwery i granaty ręczne dokonali w okolicy Raciborza rewizyi wśród mieszkańców, rzekomo poszukując broni. Milicya cywilna jednak wczas zaalarmowała mieszkańców, którzy przepędzili napastników.

Podobne alarmy powtarzają się co dzień, — zwłaszcza w powiatach zachodnich G. Śląska. Bezpieczeństwo publiczne mieszkańców wogóle nie istnieje, tak, że czasami ludność, szczególnie powiatu raciborskiego, zmuszona jest uciekać do innych, spokojniejszych okręgów przed szykanami bandytów niemieckich. Ludność powiatu rybnickiego żąda jak najrychlejszego przysłania wojsk francuskich i angielskich dla zaprowadzenia porządku.

—•••—

Około strejku kelnerów i robotników przemysłu spożywczego.

Wczorajsze pertraktacye prowadzone pomiędzy strejkującymi kelnerami i korporacyą przy pośrednictwie wiceprezydentów Szleichera i tow. Obirka doprowadziły nareszcie do ugody. Sprawa sporna dotycząca biura pośrednictwa pracy, została załatwiona polubownie w ten sposób, że mieścić się będzie na miejscu neutralnem, przy parytatywnym składzie członków. Pertraktacye w sprawie strejkujących kucharzy nie zostały dotychczas ukończone.

Komisya Związków zawodowych na wczorajszem posiedzeniu postanowiła zobowiązać wszystkie związki zawodowe do jednorazowej wkładki od członka po 100 Mk na rzecz strejkujących.

Pozatem przyjęto za zasadę, że w tych zawodach, w których zawarto już ugodę, praca rozpocznie się wtedy, kiedy i ine zawody po ukończonym strejku staną do pracy.

Strejkującym robotnikom piekarskim usiłują robić konkurencyę pokątni piekarze a ułatwia im te machinacye publiczność grubo przepłacająca ich pieczywo.

Ceny maksymalne za bochenek chleba 120 Mk za kg nie są zupełnie przestrzegane a policya zamiast interweniować i zwalczać pasek chlebowy występuje przeciwko robotnikom, domagającym się przestrzegania cen maksymalnych i zwracającym na to uwagę kupujących. Wystąpić należy ostro przeciwko paskowi spożywczemu uprawianemu przez garść niesumiennych funkcyonaryuszy kolejowych, dowożących chleb z prowincyi.

—•••—

Przed kongresem Polskiej Partyi Socyalistycznej.

W dniu 2. lipca odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej z porządkiem dziennym: wnioski na Kongres.

Przewodniczył tow. Kwapiński.

Obecni członkowie Rady Naczelnej tow.: Arciszewski, Barlicki, Biniszkiewicz, Bobrowski, Całuń, Czajor, Daszyński, Diamand, Dobrowolski, Gardecki, Hausner, Jaworowski, Kuryłowicz, Kwapiński, Kłuszyńska, Liberman, Malinowski, Misiołek, Moraczewski, Niedziałkowski, Pająk, Praussowa, Rumfeld, Rżewski, Stańczyk, Śniady, Szałasny, Wierbiński, Zaremba, Ziemięcki, Żuławski.

Rezolucyę w sprawie Międzynarodówki referował tow. Niedziałkowski. W toku dyskusyi rezolucye własne zgłosili tow. Zaremba i Perl. W głosowaniu absolutną większość głosów R. N. otrzymała rezolucya tow. Niedziałkowskiego, który też został powołany na referenta sprawy Międzynarodówki na Kongresie z ramienia Rady Naczelnej.

Rezolucye brzmią, jak następuje:

REZOLUCYA RADY NACZELNEJ.

XVIII. Kongres Polskiej Partyi Socyalistycznej stwierdza z ubolewaniem, że w ciągu roku ubiegłego nie zostały poczynione żadne kroki skuteczne, w celu odbudowy jednej Międzynarodówki socyalistycznej, że zatem II. Międzynarodówka pozostaje nadal organizacyą, skupiającą pewną grupę tylko socyalistycznych partyi różnych krajów.

Kongres stwierdza również, iż polityka Komitetu Wykonawczego II. Międzynarodówki, oraz szeregu stronnictw wchodzących w jej skład, odbiegła wielokrotnie od programu i dążeń Polskiej Partyi Socyalistycznej, niekiedy zaś prowadziła do kroków wręcz sprzecznych z najbardziej żywotnymi potrzebami polskiego proletaryatu.

Wobec powyższego Kongres uchwala:

Polska Partya Socyalistyczna występuje z II. Międzynarodówki.

Kongres poleca Radzie Naczelnej i Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu, nawiązać i utrzymywać ściśle stosunki ze wszelkiemi partyami socyalistycznemi i skupieniami partyjnemi, które już istnieją, względnie powstać mogą, — mając zawsze na widoku dążenie do odbudowy jednej Międzynarodówki.

Sprawę ewentualnego przystąpienia P. P. S. do jednego z tych skupień, Kongres przekazuje Radzie Naczelnej z zastrzeżeniem, iż zatwierdzenie ostateczne odnośnej uchwały należeć będzie do przyszłego Kongresu. Kongres zdaje sobie sprawę z roli, jaką przy odbudowie Międzynarodówki, odegrać może Międzynarodowa Wspólnota Pracy i wzywa Radę Naczelną do niezwłocznego wejścia w kontakt z organami kierowniczemi Wspólnoty.

Kongres, rozumiejąc specyalną wspólność wielu spraw, jaka łączy Polską Partyę Socyalistyczną i socyalistyczne partye wschodu Europy, poleca Radzie Naczelnej i Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu poczynić w czasie najbliższym wszelkie potrzebne kroki w celu zwołania konferencyi tych partyi i w razie możności wyłonienia wspólnego stałego Biura Porozumiewawczego.

REZOLUCYA TOW.: ZAREMBY, SZCZERKOWSKIEGO I DOBROWOLSKIEGO.

1. XVIII. Kongres P. P. S. stwierdza, że w ciągu roku ubiegłego nie zostały poczynione żadne kroki, które doprowadziłyby do odbudowy Międzynarodówki socyalistycznej, że II. Międzynarodówka pozostaje nadal organizacyą, skupiającą przeważnie kierunek ugody i socyal.- imperyalizmu.

Wobec tego Kongres uchwala:

Polska Partya Socyalistyczna występuje z II. Międzynarodówki.

2. XVIII. Kongres P. P. S. wita powstanie Międzynarodowego Zrzeszenia Partyi Socyalistycznej w Wiedniu, jako próby ocalenia ideologii walki klas i socyalizmu przed ugodą klasową socyal.- imperyalizmu, i anarchistycznemi zboczeniami komunizmu. Kongres widzi w Zrzeszeniu Partyi Socyalistycznej jedyny międzynarodowy ośrodek socyalizmu rewolucyjnego i poleca Radzie Naczelnej nawiązanie ściślych z nim stosunków, aż do organizacyjnego przyłączenia włącznie.

REZOLUCYA TOW. PERLA.

Zjazd wyraża ubolewanie, że dotychczasowe wysiłki, celem utworzenia jednej socyalistycznej Międzynarodówki, nie doprowadziły do pożądanego celu.

Zjazd wyraża jednak mocne przeświadczenie, że złączenie się we wspólnej Międzynarodówce wszystkich partyi socyalistycznych, należących do II. i do wiedeńskiej Międzynarodówki, jest nietylko możliwe, ale i konieczne.

P. P. S. pozostaje w II. Międzynarodówce celem pracowania dla tego połączenia, zarazem utrzymuje stosunki ze wszystkiemi partyami socyalistycznemi

*

Rezolucyę w sprawie kampanii wyborczej do przyszłego sejmu, referował tow. Daszyński. Po krótkiej dyskusyi projekt przyjęto i wyznaczono tow. Daszyńskiego na referenta na Kongres.

I. Rada Naczelna utworzy „Centralny Komitet Wyborczy", mający za zadanie:

1) utworzenie w każdym okręgu wyborczym „Okręgowego Komitetu Wyborczego";

2) stworzenie „Centralnego funduszu wyborczego", z którego środki idą w 25 proc. na C. K. W., a w 75 proc. na O. K. W.;

3) rozwinięcie w całym kraju agitacyi wyborczej i wydanie poradnika wyborczego;

4) zabezpieczenie pełnego prawa wyborczego każdemu stronnikowi P. P. S.

II. Z chwilą rozpisania wyborów Centralny Komitet Wykonawczy wyda główną odezwę wyborczą.

III. Okręgi wyborcze przedstawiają kandydatów do zatwierdzenia C. K. W. z prawem odwołania się do Rady Naczelnej.

Kandydatem P. P. S. może być towarzysz, który od 3 lat jest członkiem partyi. Każdy kandydat podpisze pismo, zrzekające się mandatu z chwilą wystąpienia z partyi, lub pozostawie i go poza obrębem partyi.

*

Rezolucyę w sprawie taktyki referował tow. Barlicki. Dyskusya toczyła się czas dłuższy; sformułowania osobne zgłosili tow.: Zaremba, Szczerkowski, oraz Niedziałkowski i Stańczyk. Postanowiono polecić specyalnej komisyi, złożonej z tow.: Barlickiego, Niedziałkowskiego i Perla przedłożyć referat w sprawie zgłoszonych rezolucyi na posiedzenie najbliższe C. K. W. z tem, by projekty zostały w miarę możności uzgodnione. Po posiedzeniu C. K. W. nastąpi ogłoszenie rezolucyi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

—•••—

Zbrodnie wojenne.

GDAŃSK, 7 lipca (Pat.). Z Lipska donoszą: W najbliższym czasie rozpatrywane będą następujące sprawy o zbrodnie wojenne: 7 lipca rozprawa przeciwko por. Laue o przestępstwo tego samego rodzaju, o jakie byli oskarżeni generał Stenger i major Cruzius; 8 lipca przeciwko generałowi Schack i Kruska o niestłumienie epidemi tyfusu, wskutek czego zmarło wielu jeńców.

—•••—

Słowa a czyny.

(Z powodu śmierci majora Trześniowskiego)

(Dokończenie).

Jest to haniebny uczynek władzy wobec obywatela — jest to jaskrawe oszustwo i demoralizacya!

Nie mówimy już o tem, że polski regulamin wojskowy mówi, że wojsko jest dla wojny, to jest, że struktura wojska winna być taka, by podczas wojny odpowiadało ono potrzebom i wymogom — pytamy więc, kto może młodego żołnierza przysposobić do tego rzemiosła wojennego, czy ten, który przebył sam to wszystko i zna dokładnie warunki i potrzeby wojny, chociażby „cenzusu" nie miał, czy ten, który po kadrach się „dekował" i prawił tylko o tem, że ma system i szkołę — ale pozatem nic innego, bo właśnie ta szkoła i ten system dopomogły do rozlecenia się państw zaborczych — a doświadczenie i praktyka polska zwyciężyła.

Pytamy — ilu byłych zawodowych oficerów państw zaborczych zginęło podczas wojny polskiej (od 1. XI. 1918) i ilu byłych Legionistów?

Jeśli ktoś przeprowadzi obliczenie w stosunku do ilości, to przekona się, że procent ten niestety przechyla się na legionowych oficerów.

Popatrzmy, ilu legionistów było po biurach, tyłach i t. p. a ilu dawnych zawodowych c. k. oficerów — a przekonamy się, że tu stosunek jest odwrotny.

Pytamy również, czy skoro państwo wzięło na siebie obowiązek utrzymania wszystkich czcigodnych powstańców 1863 roku, nie pytając, czy byli oni wszyscy dzień lub rok w powstaniu i czy mieli cenzusy, to czy byłoby to już katastrofą państwową, by tych kilku lub kilkunastu legionistów, którzy bili się przez lat siedm, mając za sobą chlubne świadectwa na polu — ale niestety nie mających należycie ostemplowanych świadectw — z szóstej klasy c. k. gimn., lub jakiejś tam handlówki w Tomsku lub Tyflisie, — tych kilkunastu powtarzamy, zatrzymać w wojsku do końca życia! Czy nie ma już dla nich miejsc odpowiednich!??

Tragiczny wypadek, który ś. p. majora Tatara - Trześniowskiego wyprowadził z równowagi i broń zabójczą włożył mu w rękę, niechaj będzie przestrogą dla tych, którzy dziś igrają z ogniem!

Niechaj panowie z poza zielonego biurka, wyszkoleni na posadzkach wiedeńskich lub moskiewskich nie zapominają o tem, że skończyły się czasy dawne!

Dziś może ten mieć głos, który zasługą i własnym znojem dochodzi swego stanowiska, a nie ten, którego pcha — dobrze ułożony tużurek, — świadectwo z nieistniejących dziś regulaminów i systemów, lub ciocia biegająca po wszystkich schodach w Warszawie. Nie można igrać z ogniem!

Mjr. Trześniowski zabił siebie i o tem tylko myślał, by odejść z honorem, — zabijając swego dowódcę, czynił to już w chwili niewładania swymi nerwami — ale zdarzyć się mogą wypadki podobne, które pociągną za sobą następstwa — dla całości państwa niebezpieczne!

Budżet nasz wymaga tego, by z wojska zwolnić nierobów i niedołęgów, a tych jest hufiec cały — nie można jednak cenić ludzi wedle tego, że brak im „cenzusu" po tylu latach pracy i trudów, i dowodów poświęcenia się Ojczyźnie, — którym — „Veniam studiorum" udzielić można — a państwo tylko z tego korzyści mieć będzie!

Zwracamy więc uwagę Sejmu, by wglądnął w tę sprawę i nie pozwolił na takie traktowanie ludzi zasłużonych, bez względu na to, czy będą oni z szeregów robotniczych, chłopskich lub innych.

A.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 lipca.

TRUPA WILEŃSKA w SALI COLOSSEUM.

W piątek 8 lipca o godz. 8-ej wieczór „Na podrażniczu dwóch światów" (Der Dybuk).

W sobotę 9 lipca o godz. 3-ciej popoł. „Wieśniak".

W sobotę 9 lipca o godz. 8-ej wieczór „Sobótki"

W niedzielę 10 lipca o godz. 8-ej wieczór premiera „Pieśniarze".

KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO". Wczorajszy „Dziennik" został przez prokuratoryę skonfiskowany za artykuł, omawiający wyrok sądu samborskiego, zasądzający robotnika borysławskiego na 3 lata więzienia za to, że nie doniósł władzy o rzekomej wrogiej państwu działalności innych.

IV WIECZÓR DYSKUSYJNY „ŻYCIA" Związku polskiej socyalist. młodzieży akad. we Lwowie odbędzie się w sobotę 9 bm. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Uniwersytetu lud. im. Mickiewicza, Ormiańska 2. II p. Temat dyskusyi: Inteligencya wobec ruchu socyalistycznego. Referent tow. Kuźmiński. Wstęp wolny dla członków Twa, sympatyków i gości z Kół młodzieży uniwersyteckiej i politechnicznej.

O godz. 5-tej w tymże lokalu posiedzenie wydziału.

ŻYCZENIA NACZELNIKA PAŃSTWA DLA „GWIAZDY" LWOWSKIEJ. Z kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa otrzymała „Gwiazda" lwowska następujące pismo z daty Warszawa, 28 czerwca: „Kancelarya cywilna w odpowiedzi na pismo z dnia 12 bm. komunikuje, że Naczelnik państwa, nie mogąc wziąć udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru na Jasnej Górze w dniu 2 lipca b .r., polecił przesłać swe szczere życzenia dalszego rozwoju tak pożytecznej placówce". — Szef kancelaryi cywilnej Stanisław Car.

NA ODBUDOWĘ WAWELU Dtwo Dyw. żand. wojsk. Nr. 6 we Lwowie złożyło z inicyatywy Dowódcy 6 Dyonu pułk. Tinza w Wydz. V. Intend. O. Gen. Lwów kwotę 30.689 mk., zebraną wśród oficerów i szeregowych, jako fundusz na cegiełkę odbudowy Wawelu. Dalsze składki na cel powyższy są w toku.

ASANACYA MIASTA. Na miesiąc lipiec zarządzone zostało przez magistrat gruntowne oczyszczenie domów i mieszkań prywatnych mocno od czasu wojny we Lwowie zaniedbanych. Celem kontroli tej akcyi tworzy się obszerny Komitet obywatelski. Pierwsze posiedzenie organizacyjne Komitetu tego odbędzie się w sobotę 9 bm. o godz. 5 pop. w wielkiej sali ratuszowej.

GALERYA NARODOWA M. LWOWA. Dział sztuki polskiej otwarty od niedzieli 10 bm. w gmachu Muzeum przemysłowego.

WOBEC NIEUZASADNIONEJ NAPAŚCI nadsyłają nam następujące pismo: Pracownicy „Drukarni Udziałowej" stwierdzają, że kierownik zecerni p. Włodzimierz Kubicki nigdy nie dał powodu do jakichkolwiek zatargów szowinistycznych i nigdy nikogo nie sekował, a tem bardziej p. Jana Jedlińskiego, a wydalony on został z pracy na ogólne żądanie pracujących w „Drukarni Udziałowej" z powodu stale nieodpowiedniego zachowania się wobec nich. (Następują podpisy wszystkich pracowników drukarni).

WYROK W SPRAWIE SZAJKI ZŁODZIEI I BLATNIKÓW. Przez cztery dni trwała rozprawa przeciw 29 złodziejom i blatnikom. Oskarżeni Kozak i Matuszek nie jawili się na rozprawę. Wczoraj popołudniu trybunał ogłosił wyrok zasądzający za kradzieże: W. Emerlego na 5, J. Rudnickiego na 4 i pół, I. Katza na 2 i pół roku ciężkiego i obostrzonego więzienia, zaś M.Wrzeszcza na 3 mies. więzienia. Za kupno i handlowanie kradzionemi rzeczami zasądzono: S. Fromma na 3, J. Wirchanowskiego na 1 i pół, F. Zachowala i M. Massa po 1 roku ciężkiego i obostrzonego więzienia. Za nabywanie rzeczy podejrzanego pochodzenia skazano: Michalinę Szef na 1 i pół roku, Bertę Katz r. Fromm na 15 miesięcy, Felgę Diamantstein na 4 mies. więzienia. Na mocy amnestyi darowano karę: za kradzież J. Buremu, za blatnictwo: M. Eichundowi i Kandlowi, M. Haselussowi, C. Tennenbaumowej, M. Janczerowi, Blausteinowi i L. Kowalewskiemu. Zupełnie uwolniono od winy i kary: St. Jakubowicza, E. Jastrząba, K. Rozborskiego, M. Wojnarowicza, Wł. Topija i Fr. Łukaczynową.

DO CZEGO DOJDZIE? Szalona drożyzna zaczyna wyprowadzać z równowagi najbardziej lojalnych i cichych obywateli. Po placach targowych idzie pomruk wygładzanych przez paskarzy mas; ogólnie słyszy się narzekania z powodu zniesienia taryfy. Najbardziej wyśrubowali paskarze ceny na pieczywo; dziś większa część ludności musi obchodzić się bez chleba. Zwracamy uwagę gen. del. Gałeckiego na to, że nikt nie ściga paskarstwa na placach targowych.

TANIE MATERYAŁY. Wydział spraw aprowizacyjnych we Lwowie, pl. Smolki 5, nabył pewne ilości sukna celem rozdziału między ludność. Sukno to w cenach, które obowiązywały w styczniu b. r. od 300—1400 mk. za 1 m, jest do nabycia za asygnatami. Konsumy i kooperatywy, które chciałyby nabyć te materyały dla swych członków, winny się zwrócić pod wskazanym wyżej adresem.

NAGŁY ZGON. Onegdajszej nocy zmarła nagle dozorcowa Michalina Reczekowa w mieszkaniu swem przy ul. Domsa 14. Lekarz dr. Wernicki stwierdził udar serca jako przyczynę zgonu i polecił odstawić zwłoki do zakładu med. sąd.

ŁOWCA POSAGÓW. Abraham Bart, handlowiec, rodem z Włodzimierza Woł., w r. 1919 wziął ślub rytualny z Surą Gelmann w Płoskirowie. Po dwu tygodniach wziął od niej 4.500 carskich rubli rzekomo na kupno towarów i zbiegł. — W jesieni ub. r. poślubił w Hrubieszowie Etlę Honigstock, z którą wziął rozwód, a następnie zmienił swe nazwisko z Barta na Rudmanna. — Wczoraj poznała go na ulicy we Lwowie siostra Sury Gelmann z Płoskirowa i spowodowała jego aresztowanie.

ZNACZNE KRADZIEŻE. Wolf Rothfeld z Łańcucnego przybył do Lwowa. U wejścia do miasta spotkała go przykra przygoda, bo skradziono mu pakiet zawierający pół miliona i 50 mk.

Do Maryi Czajkowskiej, zamieszkałej przy ul. Pijarów 38 zgłosił się dnia 6 bm. pewien młodzieniec, poszukujący mieszkania. Korzystając z okoliczności, skradł na szkodę Cz. pierścionek i bieliznę wartości 55.000 mk. poczem ulotnił się.

— POSZUKIWANIE ZGUBY. W środę o godz. 11 przed południem w tramwaju H-G, gdy wracałem z rzeźni do miasta, ukradł mi ktoś z kieszeni 3000 mk. i list. Nie trafił na paskarza. — Proszę złodzieja o zwrot tego listu, który żadnej wartości dla niego nie ma, bo to jest opis budowy ze znakami technicznymi. Gdyby ten apel doszedł interesowanego, proszę o zwrot listu do skrzynki Redakcyi „Dziennika Ludowego", — Jan Tamaszek.

— ZGUBIONO dnia 27 czerwca br. portfel z legitymacyami na nazwisko Jana Haubricha. Uczciwy znalazca raczy łaskawie zwrócić za wynagrodzeniem ul. Kętrzyńskiego Nr. 21 II p.

Piersiowo chora

robotnica drukarska, która przeleżała kilka lat w wielkich cierpieniach, nie mogąc być przyjętą do szpitala powszechnego na leczenie udaje się tą drogą do łaskawych Czytelników z prośbą o wsparcie. Marya Mechówna.

Wszelkie datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego".

Czas odnowić przedpłatę na lipiec!

Zebranie partyjne PPS we Lwowie.

dalszy ciąg, odbędzie się w piątek 8 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Związku pracowników gminnych przy ul. Ormiańskiej 2, II. p.

Dyskusya przedkongresowa i wybór delegatów na kongres.

Wzywa się członków Rady Robotniczej i radnych miejskich, aby wszyscy przybyli.

Wstęp za legitymacyami partyjnemi.

Komunikaty.

× OBROŃCY LWOWA ODCINKA VII. (Żółkiewskie - Zamarstynów) mają zgłaszać się celem rejestracyi i podjęcia odznak w urzędzie gminnym w Zamarstynowie od dnia 7 lipca do 19 lipca b. r. od godz. 6—8 wieczorem.

× KOMUNIKAT Nr. 44. Biuro prasowe M. P. i H. komunikuje:

Wystawa Rolnicza w Lovrine (Banat), która miała się odbyć w czerwcu r. b., została odłożoną do jesieni z powodu wybuchu epidemii szkarlatyny.

× KOMUNIKAT Nr. 43. Biuro prasowe M. P. i H. komunikuje:

Według zawiadomienia Konsulatu Brytyjskiego w Warszawie, dotychczas wymagane przez rząd angielski świadectwa pochodzenia przy wywozie towarów do Anglii, nadal wymagane nie będą.

Natomiast jeśli towar, wysyłany do Anglii, nie jest transportowany przez terytoryum Niemiec, eksporter winien złożyć następujące oświadczenie piśmienne przy składaniu deklaracyi celnej na granicy angielskiej: „Zaświadczam, iż towar wyszczególniony w niniejszej deklaracyi celnej, nie był wysłany z Niemiec w celu dalszego przesłania do Królestwa Zjednoczonego".

Dowody, stwierdzające prawdziwość tego oświadczenia winny być na żądanie władzy skarbowej przedstawione w porcie przywozu.

W wypadkach zaś, gdy transport towarów do Królestwa Zjednoczonego uskuteczniany jest przez porty niemieckie, dowody jak to: frachty kolejowe, kwity, faktury i t. p., udowadniające, skąd towary zostały pierwotnie wysłane, winny być w każdym poszczególnym wypadku przedstawione w porcie przywozu odnośnej władzy skarbowej.

Z ruchu robotniczego.

× POSIEDZENIE MIEJSC. KOMISYI ZW. ZAWOD. odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 7 wiecz., Rynek 8, II. p.

§ ROBOTNICY! Komisya Związków Zawod. i przedstawiciele zarządów uchwałą z dnia 5 bm. wzywają ogół zorganizowanych robotników, nie stojących w strejku, do składania podatku na rzecz strejkujących w kwocie dla ukwalifikowanych najmniej 100 mk., nieukwalifikowanych 50 mk. Podatek ten należy składać w każdej organizacyi w sobotę dnia 9 bm. od godz. 2 po południu.

§ BACZNOŚĆ POMOCNICY KELNERSCY I KUCHARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijajcie Lwów aż do odwołania.

§ ROBOTNICY PIEKARSCY omijajcie Lwów aż do odwołania z powodu akcyi strejkowej.

§ BACZNOŚĆ CUKIERNICY omijajcie Lwów, gdyż stoimy w strejku. W każdej sprawie zgłosić się Zielona 7. I p.

§ STREJK ODLEWACZY ŻELAZA w Stryju wybuchł w fabryce Wehrsteina. Aż do ukończenia strejku omijać Stryj!

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Sprawa drożyzny chleba.

Na wstępie posiedzenia prez. Neuman złożył

wspomnienie pośmiertne

śp. radnemu Augustowi Rodakiewiczowi, którego pamięć radni uczcili przez powstanie.

Następnie r. prof. Thulie wniósł interpelacyę w sprawie

niedozwolonego wiecu akademickiego.

P. Thuliemu nie podobało się mianowicie, że policya zakazała akademikom endeckim odbycia wiecu, który miał być skierowany przeciw żywiołom postępowym. Prof. Thulie odwoływał się na to, że taki zakaz nie jest zgodny z zasadami wolnościowemi w państwie konstytucyjnem.

A myśmy radzi zapytać dlaczego prof. Thulie nie oburza się na policyę za zakazy odbywania wieców robotniczych.

Prezydent Neumann nie odpowiedział interpelantowi.

W SPRAWIE DROŻYZNY CHLEBA

wniósł interpelacyę r. Souppert.

Prezydent Neumann oświadczył, że gmina będzie w dalszym ciągu prowadziła aprowizacyę i będzie sprowadzała w miarę możności największą ilość artykułów spożywczych. Chleb będzie się wypiekać najmniej przez trzy miesiące jeszcze, żaden ze sklepów miejskich nie został zwinięty.

Prezydent wspomniał przy tej sposobności, że cennika (oczywiście z podwyższeniem cen!) przedłożonego przez kupców i rzeźników, nie zatwierdził.

W dyskusyi nad tą interpelacyą zabrał głos i tow. Salamander, który wskazał, że bez porozumienia się z komisyą aprowizacyjną wydaje się zarządzenie wielce szkodliwe, jak w danym wypadku redukcya chleba aprowizacyjnego. Podnosi dalej, że w ostatnim tygodniu konsumy robotnicze i urzędnicze nie otrzymały żadnego przydziału, a sklepy rejonowe, do których bezsprzecznie należą także ludzie zamożni, przydział otrzymały. Mowca zwraca uwagę, że ani urzędnicy ani robotnicy nie są w stanie kupować chleba w wolnym handlu, który doszedł do niebywałych cen. W Krakowie — mówił dalej tow. Salamander — rada miejska uchwaliła bardzo wysokie sumy na aprowizacyę, w zasobnych Czechach ci, co mają mniej niż 100.000 koń. cz. rocznego dochodu, otrzymują chleb kontyngentowy. U nas pod tym względem nie widać troski gminy. W myśl ustawy jedynie komisya aprowizacyjna może ustalać ceny chleba w wolnym handlu, tymczasem w tej dziedzinie uprawiają piekarze formalne orgie.

Dalej mówca wspomniał, że klub PPS. postawił wniosek, ażeby ci wszyscy, którzy żyją z pracy, korzystali z taniego chleba. W myśl swych wywodów zażądał mówca, by prezydent zwołał komisyę aprowizacyjna, która ustali program aprowizacyjny na czas wolnego handlu, bo to jest najważniejsze zadanie Rady miejskiej.

Zabierał jeszcze głos w tej sprawie red. Laskownicki, który podniósł, że mylne jest zapatrywanie, jakoby z wprowadzeniem wolnego handlu skończył się obowiązek gminy i żądał również, by któraś z komisyi bądź wyłoniona ze sfer obywatelskich bądź złożona z radnych, została zwołana i wzięła się do pracy.

Prez. Neuman obiecał komisyę zwołać.

R. tow. dr. Balfer zażądał zwołania

ankiety w sprawie dozorców domów.

Ankieta miała być zwołana jeszcze kilka tygodni temu, a z niewiadomych przyczyn nie doszła do skutku.

Prezydent obiecał zwołać ankietę w najbliższym czasie.

Na tem skończyła się najbardziej interesująca część posiedzenia Rady, bo to, co było potem, to referaty z „porządku dziennego“, wygłaszane wśród gwaru, bez dyskusyi — to łatanie dziur w dachach, czy parkanach szkół i t. p. — to już były rzeczy mniej interesujące.

—•••—

Wyrok w sprawie morderstwa Wł. Floryana.

Wczoraj wcześnie zrana poczęły się gromadzić tłumy ciekawej publiczności, ażeby posłuchać ogłoszenia wyroku.

Policya z trudem utrzymywała porządek i małą ilość osób puszczono do wnętrza. Mimo tego sala zapełniła się szczelnie publicznością. Wielu urzędników policyi i prawników zajęło miejsca w pierwszych rzędach, zaś w dalszych ławkach cisnęli się mieszkańcy Kleparowa i ciekawi goście z miasta.

Obydwaj obwinieni podczas narady trybunału konferowali z obrońcami na sali, dopytując się, jaki padnie na nich wyrok.

O godzinie 9'30 zrana zjawił się trybunał na sali. Przewodniczący st. r. Dworzak wśród głębokiej ciszy odczytał wyrok, uznający Marcina Wesołowskiego i Michała Budzińskiego winnymi zbrodni morderstwa, dokonanego na osobie Władysława Floryana, za co zasądzono obu na

karę śmierci

przez powieszenie, względnie rozstrzelanie z tem, że pierwszy ma być stracony Budziński a następnie Wesołowski.

Wyrok ten ma być wykonany w przeciągu dwu godzin.

Obrońcy dr. Akser i dr. Hirschprung prosili trybunał o użyczenie skazanym trzeciej godziny do przygotowania się do śmierci, do czego też trybunał się przychylił.

Przygotowania do egzekucyi.

Obrońcy natychmiast udali się samochodem na główną pocztę, ażeby telefonicznie połączyć się z kancelaryą Naczelnika Państwa i prosić o łaskę dla skazanych. Wobec tego, że Naczelnik bawi na Pomorzu uzyskano połączenie z Ministrem sprawiedliwości i poszęto z nim konferować.

Tymczasem na dziedziniec Brygidek przy ul. Kazimierzowskiej zajechał samochód wraz z przewodniczącym trybunału i prokuratorem, którzy wydali dyspozycye do ewentualnej egzekucyi, a następnie udali się do konferujących obrońców na poczcie, ażeby otrzymać decyzyę z Warszawy co do losu skazanych.

Tłumy ludzi po ogłoszeniu wyroku udały się pod Brygidki. Jawiły się silne oddziały policyi a dwaj konni policyanci przed samemi drzwiami i na chodniku usuwali publiczność, przyczem konie tańczyły „fox-trotta“ niezważając na cisnących się do wnętrza.

Na dziedzińcu zjawiła się wielka ilość funkcyonaryuszy policyi, wielu mieszkańców Kleparowa żona Budzińskiego siostry Wesołowskiego i dalsza ich rodzina. Masy ciekawych powychodziło na dachy i mury okolicznych domów oraz nasyp ziemny od ul. Karnej.

Skazanych przywieziono krytym samochodem i odprowadzono do cel za kaplicą więzienną. Dwaj księża z zakonu O. O. Bernadynów udali się do skazanych, ażeby ich przygotować na śmierć

Wyrok miał być wykonany o godzinie 12'30 w poł. Tymczasem napięcie nerwowe zebranych na dziedzińcach rosło i minęła godzina przewidziana ustawą.

Około godziny 1-szej w południe wjechał samochód na dziedziniec wraz z członkami trybunału i obrońcami. Radca Dworzak ogłosił zebranym, że na polecenie Ministra sprawiedliwości

egzekucyę wstrzymuje się

aż do przyjścia decyzyi Naczelnika Państwa.

Następnie trybunał udał się do cel skazanych ażeby ich o tem powiadomić.

W celi Budzińskiego na stole zaścielonym białym obrusem stał krzyż z zapalonemi 2-ma świecami.

Skazańca r. Dworzak powiadomił o odłożeniu egzekucyi. Budziński tępym głosem prosił o łaskę bo nie chce zginąć „za durno“.

Wesołowski, wysoki kościsty mężczyzna o krzaczastych brwiach i wąsach apatycznie przyjął tę wiadomość, prosząc tylko, ażeby mógł widzieć się jeszcze z żoną i siostrami. Wydano natychmiast polecenie, ażeby Wesołowską sprowadzić do męża z więzienia przy ul. Batorego.

Wielu rozczarowanych, czekających na wstrząsające widowisko powoli rozeszło się do domów.

Trybunał spodziewał się w każdej chwili nadejścia decyzyi z Warszawy. Jednakowóż do godziny 7-mej wieczór nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Może ona nadejść w nocy, w takim razie dziś przed południem wykonanoby egzekucyę.

—•••—

Wobec drożyzny chleba.

Korporacya majstrów piekarskich donosi:

„Gdy skargi na drożyznę chleba są ciągle na porządku dziennym a opinia publiczna obwinia piekarzy jako wyzyskiwaczy, przeto stow. lwowskich piekarzy uważa za właściwe powiadomić ogół publiczności jakie ceny powinny być brane za chleb i bułki w dzisiejszych warunkach:

Za chleb 1 kg wagi 50% żytniej i 50% pszennej mąki nie powinien drożej kosztować jak 130 Mkp zaś bułki 5 dkg pieczone po 1,0 Mkp za sztukę, a jeśli ktoś bierze drożej to nadużywa. Ceny rozumieją się loco piekarnia a nie w sklepach. Publiczność powinna kupować wprost u piekarzy a nie u pośredników. Tu nadmieniamy, iż liczymy za 1 kg mąki pszennej chlebowej po 180 Mkp za żytnią po 150 Mkp za bułkową po 190 Mkp“.

I te ceny są stanowczo za wysokie, nie mówiąc już o faktycznie pobieranych, które są wprost skandaliczne. Kupowanie jest w piekarniach ogromnie utrudnione przez policyę, która pilnie strzeże piekarń, aby się tam nikt nie dostał

—•••—

Starosta drohobycki przeciw budowie domów robotniczych.

W myśl umowy z robotnikami mają przedsiębiorcy naftowi przystąpić do budowy domów robotniczych. Rzeczą związków robotniczych będzie tej ogromnie doniosłej sprawy przypilnować.

Zarząd państwowej rafineryi w Drohobyczu przystępuje do zrealizowania tego pilnego postulat robotników i w tym celu uruchomił będącą w państwowym zarządzie cegielnię.

Ale cóż się dzieje?

Starostwo drohobyckie orzekło, że: ponieważ cegielnia była przez 3 lata nieczynna, trzeba odnowić koncesyę i zastanowiło ruch cegielni, nimo że podanie o koncesyę zostało natychmiast wniesione.

I mamy sytuacyę taką, że robotnicy przychodzą do roboty, a pilnujący cegielni policyanci przepędzają ich stamtąd.

Starostą w Drohobyczu jest p. Hawost.

Tyle donoszą nam z Drohobycza. I gdy się taką skargę czyta, załamuje człowiek ręce i pyta czy władza spoczęła w ręku bezbrzeżnych idyotów, czy ma się do czynienia z wyrzutkami społeczeństwa. W tym wypadku chodzi o rozpoczęcie trudnej akcyi budowlanej, o zapobieżenie straszliwej nędzy mieszkaniowej, a na przeszkodzie jej staje jakiś ogłupiony paragrafami urzędnik.

Zwracamy się do p. Delegata Gałeckiego, aby zechciał natychmiast zapobiec temu skandalowi, jeżeli nie chce, aby rozgoryczeni robotnicy zdemolowali gmach starostwa i przepędzili takie organa władzy.

—•••—

Obrady nad budżetem.

WARSZAWA, 7 lipca (Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu 6 bm. rozpatrywała w dalszym ciągu preliminarz budżetowy ministerstwa spraw zagranicznych, zdrowia, pracy i opieki społecznej.

Proces o zdradę stanu w Samborze.

(Od naszego korespondenta).

Proces, o którym już wczoraj donieśliśmy, a który zakończył się srogim wyrokiem, rozegrał się w Samborze przed ławą przysięgłych.

Proces ten, wytoczony przeciw Bundowcom borysławskim o zdradę główną, jest pierwszym od niepamiętnych lat, bo od czasu procesu Waryńskiego, procesem o przynależność partyjną. Akt oskarżenia nie zarzuca obwinionym robotnikom żadnych konkretnych czynów, jedynie na podstawie programu Bundu i wyrwanych zdań z pism i rezolucyi tej partyi konstruuje oskarżenie o zdradę stanu, o wspomaganie nieprzyjaciela i wzywanie do buntu i wojny domowej, żądając dla wszystkich dziesięciu oskarżonych kary śmierci.

Oskarżeni robotnicy byli członkami borysławskiej organizacyi zawodowej „Naprzód" i Ż. P. S. D. w Galicyi, która połączyła się z królewiackim Bundem. Na podstawie uchwały Bundu, zgłaszającej akces do trzeciej Międzynarodówki, tworzy się oskarżenie i czyni się odpowiedzialnymi oskarżonych robotników za taktykę i czyny moskiewskiej Międzynarodówki mimo, że akt oskarżenia nie przytacza ani jednego konkretnego dowodu na ich współdziałanie w powyższych uchwałach i mimo tego, że Centr. Kom. Bundu odrzucił warunki trzeciej Międzynarodówki i tem samem do niej nie wstąpił.

Tego niesłychanego w dziejach naszego sądownictwa oskarżenia nie pokrywa się żadnym listkiem figowym konkretnych czynów. Sąd samborski chciał przed kratki sądowe zapozwać nawet nie ideologię, przekonanie i program, lecz nagą przynależność partyjną. Nieudolnie zresztą i bez znajomości rzeczy gubiąc się w niezrozumianej należycie terminologii mieszając ustawicznie pojęcia, usiłuje prokurator przed ławą przysięgłych wygrać proces przeciw żydowskiemu ruchowi robotniczemu z jednej strony, a trzeciej Międzynarodówce z drugiej.

Sala sądowa zamienia się na turniej dyskusyjny, w którym — difficile est satiram non scribere. P. prokurator Wasylko chce narzucić się na sędziego ruchów społecznych i swoją prokuratorską powagą na śmierć zasądzić rzekomych reprezentantów ideologii trzeciej Międzynarodówki.

Nawet krwawy klasowy wymiar sprawiedliwości reakcyi niemieckiej ostatniej doby nie ośmielił się na sądzenie ludzi za przekonanie. Przykładów takich procesów szukać należy w carskiej Rosyi, w której ślady p. Wasylko wstępować usiłuje.

I. DZIEŃ.

Rozprawę prowadzi s. o. Bejnarowicz i chcę już na wstępie zaznaczyć, że w sposobie prowadzenia daje odczuć subjektywną niechęć do oskarżonych. Pytania, któreby mogły odciążyć oskarżonych, bywają traktowane po macoszemu, odpowiedzi obciążające lub rzekome sprzeczności w zeznaniach oskarżonych cieszą się mocnem podkreśleniem trybunału.

Charakterystycznym dla naszych stosunków jest skład ławy przysięgłych. Kilku brodatych Żydów, paru drobnomieszczan polskich i chłopów ruskich ma rozstrzygać o najzawilszych kwestyach społeczno-politycznych. Nic dziwnego, że część przysięgłych z trudnością usiłuje podążyć za tokiem rozprawy, większa część z zupełnym brakiem zrozumienia przysłuchuje się atakom oskarżyciela i obronie oskarżonych. Niektórzy siedzą przez cały czas z zamkniętemi oczyma, tak, że trudno odróżnić, czy słuchają w takiem skupieniu, czy też zażywają błogiego snu.

Oskarżeni: część ich siedzi w więzieniu śledczem od lipca 1920 r., czekając rok prawie na doręczenie im aktu oskarżenia, którego przyśpieszenie wymogli dopiero długotrwałym strejkiem głodowym, rekrutują się ze wszystkich zawodów Borysławia, obok robotników kopalnianych, siedzą na ławie oskarżonych krawcy, szewcy, blacharze i inni, między nimi weteran partyjny tow. Josefsberg. Na ławie oskarżonych widzimy schorzałego robotnika kopalnianego Brucknera, który mimo całorocznej ciężkiej próby więziennej broni się ze spokojem i godnością. Los nie oszczędził mu niczego, matka jego na wiadomość o strejku głodowym chorego syna umarła, liczna rodzina znalazła się w nędzy. Ujmujące wrażenie wywołuje osk. Wiesenfeld, który odważną i energiczną obroną zyskuje sobie szacunek wszystkich na rozprawie obecnych. Reszta oskarżonych mimo grożącej im kary śmierci broni się bez wykrętów i ze spokojem.

Przesłuchanie oskarżonych nie wprowadziło momentów nowych. Wszyscy zeznają, że o połączeniu Ż. P. S. D. z Bundem wiedzieli i że byli zwolennikami tego połączenia. Rejestracya ich jako członków Bundu nie nastąpiła z powodu aresztowania. Na częste pytania przewodniczącego stwierdzają oskarżeni, że nie byli zwolennikami III. Międzynarodówki w jej formie dzisiejszej i nie zgadzali się z jej taktyką wykluczenia wszystkich partyi socyalistycznych od współpracy. Niejednokrotnie przychodzi w trakcie przesłuchania do żywej wymiany słów między prokuratorem a oskarżonymi i obroną.

Marx na ławie oskarżonych.

Prokurator Wasylko niezbyt zdaje się obznajomiony z terminologią i teoryą socyalizmu, zadaje dziecinne niekiedy pytania: „Czy jesteś pan socyalistą - rewolucyonistą?" „Czy zna pan program rewolucyjno - socyalny?"

Na zapytanie tow. dra Bubera, jaki program p. prokurator ma na myśli, wyciąga ten ostatni tryumfująco pokreśloną prokuratorskim ołówkiem zbrodniczą broszurę niejakiego Karola Marxa, pod przerażającym tytułem „Manifest komunistyczny".

Dalszy egzamin społeczny.

Niezbity z tropu śmiesznem wrażeniem jakie wywołał przeprowadza prok. Wasylko formalny egzamin z zagadnień socyalizmu, ekonomii i socyalogii.

„Co to jest proletaryat?"
„Od kiedy istnieje?" (sic!)
„Co to jest rewolucya?"
„Co to jest ewolucya?"
„Dyktatura proletaryatu?"
„Jaki jest program S. D. K. P. L.?"
„Co to są spartakiści?"
„Kto to jest Bela Kun?" i t. p.

Chcąc położyć kres temu bezcelowemu stawianiu pytań rzuca obrońca dr. Landau pod adresem oskarżonych pytanie: „Nie wie pan co to są futuryści?"

Przewodniczący oryentuje się, że pytania p. Wasylki nie stoją w żadnym związku ze sprawą, i prosi go o hamowanie się w inkwizytorskim zapale.

Jednem słowem, gdyby nie świadomość, że za tę zwyczajną nieznajomość kwestyi u prokuratora pokutują niewinni ludzie, możnaby ataki oskarżyciela traktować prawie że humorystycznie.

Podsunięta rezolucya.

Podczas przesłuchania wychodzi na jaw, że główny zarzut aktu oskarżenia, jakoby na zgromadzeniu 1. maja 1920 r. odczytali oskarżeni antypaństwową rezolucyę spalił zaraz na panewce. Jedynym świadkiem zgromadzenia jest niejaki Srebro, wywiadowca, który ma dochodzenie o defraudacyę i zbiegł w nieznanym kierunku.

Na zeznaniach tego pana, o niebardzo czystej przeszłości opiera się całe oskarżenie!

Drugim dowodem ma być właśnie inkryminowana rezolucya. Otóż pokazuje się, że rezolucya nie pochodzi z ręki sekretarza osk. Wiesenfelda, ale została

w 3 miesiące po aresztowaniu

przedłożona oskarżonemu osobno. Wedle orzeczenia znawców pismo rezolucyi

nie jest identyczne

z pismem protokołu zgromadzenia.

Osk. Wiesenfeld twierdzi, że ma się tu do czynienia

z prowokacyą

co przy niejasnej roli Srebry nie jest wykluczonem.

Wogóle odkrywa rozprawa miejscami tajemniczy rąbek zasłony, poza którą fabrykuje się „bolszewików" i kuje zarzuty i oskarżenia. Postacie konfidentów i wywiadowców, o których ciągle mowa, usiłowania użycia oskarżonych jako prowokatorów przez organa wywiadowcze, rzucają smutne światło na nasze stosunki.

Robotnik a szkoła.

Charakterystycznym jest moment kiedy p. W. zapytuje osk. Rothfelda, czy prawdą jest że **występował przeciw dzisiejszemu szkolnictwu.** W nieudolnych pod względem językowym, ale pełnych wewnętrznej prawdy słowach kreśli osk. los robotnika pozbawionego dziś możności uczenia się i wskazuje na życie swoje jako na przykład dzisiejszego „wychowawczego" systemu. W jego prostych słowach, kiedy mówi o pracy swojej w org. młodzieży drga nuta bolesnego żalu i świadomość konieczności zmiany. „Wskazywałem robotnikom tylko konieczność uczenia się i naprawienia tej krzywdy, jaką porządek dzisiejszy im zadaje, zabierając im możność nauki" — kończy oskarżony, odbierając p. prokuratorowi ochotę do dalszych pytań.

Zeznania świadków.

Po przerwie obiadowej przystępuje trybunał do przesłuchania świadków.

Pierwszy zeznaje p. **Wacław Sznycel** sekretarz Namiestnictwa. Zaraz na wstępie zeznań przydarza się p. Sznyclowi niemiły a charakterystyczny wypadek. Świadek składa zeznania tyczące się... zupełnie innego procesu. Niewiadomo czy należy fakt ten położyć na karb **zbyt częstego zeznawania w politycznych procesach, w których p. Sz. odgrywa rolę obciążającego świadka z profesyi** czy też na karb niezbyt wielkiej lotności oryentacyi, która przy funkcyi jaką przy politycznych procesach p. Sznycel sprawuje byłaby mu potrzebna.

Z wielkim tupetem wysypuje świadek całą masę zarzutów, przyczem słowo „bolszewik" powtarza się w każdym zdaniu. Na pytania obrony zaczyna się p. Sz. mieszać, plątać i cała konstrukcya obciążających zeznań rozpada się się w szereg nieuzasadnionych twierdzeń.

Św. miał polecenie aresztowania przywódców Bundu w Borysławiu i przeprowadzenia rewizyi. Jako reprezentant władzy

zamknął lokal stow. „Naprzód"

mimo że członkom jego żadnego zawiadomienia o rozwiązaniu stowarzyszenia nie doręczono.

Lokal został—mimo to—odnajęty prywatnej osobie. Jesteśmy niezmiernie ciekawi do czyjej kieszeni wpłynęły pieniądze za odstąpienie lokalu i na jakiej podstawie to zrobiono?

Przy rewizyi niczego obciążającego nie znaleziono, najbardziej obciążającym dowodem jest wedle p. świadka

prospekt księgarni w Lipsku.

„w których prócz zawodowych książek były wymienione książki komunistyczne". A więc prospekt jako dowód zdrady stanu. Należy przytem zaznaczyć, że prospekt dziwnym jakimś trafem gdzieś się zawieruszył a p. Sznycel tych „komunistycznych" książek nawet w przybliżeniu podać nie może.

Korespondencya z Leninem.

Drugim dowodem był rzekomy list „od trzeciej Międzynarodówki z Berlina". P. prokurator gorączkowo szuka w aktach tego straszliwego pisma, obrona z niecierpliwością czeka, czy jest tam podpis jakiegoś Lenina czy też Trockiego i wreszcie przy ogólnem napięciu inkryminowany list zostaje odczytany. Jest to

list ze Lwowa, od miejscowej org. młodzieży robotniczej, o uchwałach konferencyi „Zukunftu" w Warszawie, które były publikowane w legalnych pismach. Rozczarowanie p. prokuratora niema granic.

W końcu stwierdza p. Szn**y**cel, że dowodów żadnych na swoje twierdzenie niema i skromnie opuszcza salę. Pan Sznycel jako reprezentant władzy odkrył całą lekkomyślność konstruowanych zarzutów i dał oślepiający swoją jaskrawością obraz stosunków „bezpieczeństwa" publicznego, jakie roztaczają w kraju nieodpowiedzialne czynniki.

Za nie denuncyowanie — 3 lata więzienia.

W czasie przesłuchania świadka zapytuje prok. osk. Josefsberga, czy prawdą jest, że na zapytanie oficera wywiad. Galbasza co do ruchów bolszewickich w Zagłębiu naftowem miał dać odpowiedź, że o żadnych zamieszkach komunistycznych nie wie. Obw. Josefsberg przyznaje że znał Galbasza jeszcze z przed wojny, jako jednego z działaczy robotniczych w Borysławiu, i że ten przychodził do niego w lipcu 1920 r. już jako wywiadowca z rozmaitemi zapytaniami. Osk. o żadnych ruchach komun. nie wiedział, a pozatem nie uważał, że jest jego obowiązkiem odegrać rolę denuncyanta, w której by go chciał widzieć p. Wasylko. Ten drobny incydent miał się stać — jak wczoraj donieśliśmy — przyczyną zasądzenia na 3 lata ciężkiego więzienia.

Manifestacya solidarności robotniczej przed trybunałem.

Następny świadek tow. Leon Bujakowski, członek Rady Robotniczej P. P. S. w Borysławiu, również

wezwany przez p. prokuratora,

o agitacyi antypaństwowej oskarżonych nic nie wie. Oskarżonych zna od lat, pracował z niektórymi z nich razem, uważa ich działalność za owocną dla ruchu robotniczego i widzi w nich współpracowników na tej samej niwie, na której on pracuje. Poucza p. Wasylkę, że hasła, jakie oskarżeni wystawili 1 maja „Niech żyje rewolucya socyalna!“ „Niech żyją Rady Robotnicze!“ są hasłami całego ruchu robotniczego i wszystkim partyom socyalistycznym możnaby przy takiej interpretacyi prokuratora wytoczyć proces o zdradę stanu. W końcu, kiedy prokurator wskazuje na wyłącznie żydowski charakter organizacyi oskarżonych (przyczyny takiego wskazania są aż nadto przeźroczyste), świadek podniesionym głosem konstatuje: „my robotnicy jesteśmy bez względu na narodowość wyzyskiwani i dlatego wzgląd na narodowość we współżyciu naszem nie odgrywa roli. Manifestacya szczerego poczucia solidarności robotniczej, w którą zamienia się chwilami zeznanie świadka, wywołuje silne wrażenie.

W podobny sposób zeznaje następnie drugi świadek tow. Szafrański z Borysławia.

Na tem przerwano pierwszy dzień rozprawy.

—•••—

Dyrekcyi kolej. pod rozwagę.

(W sprawie sprzedaży biletów kolejowych).

Udręki, jakie musi przechodzić każdy chcący nabyć kolejowy bilet jazdy we Lwowie, są tak bezmierne, że wobec nich bledną nawet męczarnie samej jazdy koleją w dzisiejszych warunkach. Wypadałoby się tedy zastanowić, co jest powodem tych azyatyckich wprost stosunków i jak zaradzić niedomaganiom. Otóż niewątpliwie jednym z najważniejszych powodów jest brak odpowiedniej ilości kas osobowych i należałoby otworzyć na dworcu jeszcze conajmniej dwie kasy, aby odciążyć upadających pod brzemieniem pracy kasyerów, a nie mogących mimo to załatwić wszystkich interesentów. Przytem należy z naciskiem podnieść, że największy tłok sprawiają nie pasażerowie lwowscy, ale przejezdni z prowincyi. Na wielu bowiem stacyach kasy nie są zaopatrzone w bilety wszelkich relacyi i wydają pasażerom bilety nie do stacyi końcowej, dokąd chcą jechać, ale tylko do Lwowa. Wskutek tego pasażerowie ci przyjechawszy do Lwowa, cisną się do kas, celem zakupna biletów do stacyi celowej. Wszędzie na większych stacyach na Zachodzie urządzone są dla przejezdnych kasy osobowe na peronie, tak, że pasażer chcący jechać dalej, nie potrzebuje iść do westybulu i powiększać natłok odjeżdżającej z danej stacyi publiczności, ale wprost na peronie ma kasę, w której może nabyć bilet do dalszej jazdy. Czy, dyrekcya lwowska nie mogłaby się postarać również o urządzenie kas peronowych, które niepotrzebowałyby nawet być stale otwarte, lecz tylko w okresach przyjazdu pociągów, które schodzą się w pewnych grupach.

Następnie należałoby dla ruchu podmiejskiego zaprowadzić bilety powrotne, tak, że pasażer jadący n. p. ze Szczerca do Lwowa, mógłby już w Szczercu nabyć bilet jazdy do Lwowa i napowrót i nie potrzebowałby we Lwowie znowu cisnąć się do kasy, a nadto byłoby to i oszczędnością dla zarządu kolejowego, bo oszczędziłoby się koszt drugiego biletu jazdy, co przy znacznych kosztach kartonu i druku, stanowiłoby poważną kwotę.

Bilety wstępu na peron należałoby albo zupełnie znieść, albo sprzedaż takich biletów z bloczków oddać portyerom, albowiem sprzedaż peronówek w kasach jest i ze szkodą podróżnych i prowadzi do nadużyć. Skoro bowiem dyżurny ruchu uwiadamia kasę, że dany pociąg jest już obsadzony, i że dalej do tego pociągu biletów sprzedawać nie można, pasażerowie kupują peronówki i z temi peronówkami wsiadają do pociągu. Przy znanem przepełnieniu pociągów nie jest wykluczone, że konduktor albo wogóle rewizyi przeprowadzić nie może, albo przeprowadza ją niedokładnie, no i kolej na tem traci. Wystarczy wspomnieć, że jedna tylko kasa sprzedała w ostatnim miesiącu 4.800 peronówek, a z tego odebrano przy wyjściu ledwie kilkaset sztuk. Gdzie reszta? Interesowane sfery powinny też wpłynąć na to, aby w Dyrekcyi kolejowej otworzono napowrót biuro sprzedaży biletów, zniesione na rozkaz ministerstwa kolejowego, aby nie robić konkurencyi protegowanemu przez p. Jasińskiego Orbisowi.

Naszem zdaniem bowiem, wygoda publiczności jest ważniejsza, aniżeli wzgląd na interesa Orbisu, pobierającego ponadto dużą prowizyę od biletów. Znamy rutynowanych urzędników kolejowych, którzyby się podjęli sprzedaży biletów za samą prowizyę 1 i pół procent, którą kolej dopłaca Orbisowi za sprzedane bilety, nadto nie pobieraliby od pasażerów nadpłaty i zrezygnowaliby ze swoich poborów!

Ale jak tu złamać „samodzierżawie“ p. Jasińskiego, który uważa — zdaje się — kolej za swoją własność?

—•••—

Z Bitkowa.

Na konferencyach we Lwowie, kiedy była dyskusya o mężach zaufania, pracodawcy wciąż zarzucali robotnikom, że przez mężów zaufania robotnicy będą rządzić całym przemysłem naftowym i trzeba będzie powyrzucać kierowników i dyrektorów, ponieważ mężowie zaufania będą rządzili. Twierdzili też, że robotnicy wybiorą ludzi ciemnych, którzy nie będą się liczyć z umową, a zresztą, robotnikom wogóle nie można wierzyć, bo nie dotrzymują oni zobowiązań.

Przypatrzmy się więc jak np. pracodawcy dotrzymują zobowiązań. W ostatniej umowie jest **punkt, który powiada: Za strejk nie będzie nikt z pracy wydalony.**

I oto co się dzieje? W Bitkowie na kopalni „Viribus“ **pana** kierownika F. Łodzińskiego to **nie obowiązuje.**

Wydalił furmana za strejk i powiada, że **nawet** za cały rok zapłaci mu, ale nie przyjmie go do roboty, a to dlatego, że podczas strejku **nie** wolno mu było wyjeżdżać.

Także w największej kopalni bitkowskiej robi się to samo. Zaraz po strejku dyrekcya wydała **okólnik**, w którym było powiedziane, że wszystkich robotników zapiszą kierownicy jako nowo przyjętych i dopiero trzeba było zdecydowanej postawy robotników, którzy oświadczyli, **iż uważają** to za złamanie umowy lwowskiej i że nie podejmą pracy, póki okólnik nie będzie cofnięty.

Stało się tak, że okólnik cofnięto, a teraz co się dzieje? Robotników wydala się za strejk, przenosi się ze stolarza na stróża, wiertaczom egzaminowanym płaci się jak pomocnikom itd.

I to się nazywa dotrzymanie zobowiązań, ale w zrozumieniu dyrektorów; oni są panami więc im wolno łamać umowy, ale robotnikom nie.

Dlatego robotnicy muszą zrozumieć, że umowy zawarte z pracodawcami, tylko wtedy wartość będą miały, jeżeli robotnicy będą mogli je wyegzekwować, a to się stanie przez silną i sprężystą organizacyę. Dlatego ani jeden robotnik nie powinien stać poza organizacyą, wszyscy muszą w niej stać karnie i solidarnie, a wtedy umowy będą respektowane.

Teraz jest to tembardziej potrzebne, ponieważ z powodu wprowadzenia wolnego handlu, drożyzna szaleje w niemożliwy sposób, a wobec niedostarczenia przez pracodawców aprowizacyi. stoimy przed nową akcyą cennikową, przy której tylko wtedy będzie można lepsze warunki wywalczyć, jeżeli organizacya będzie silna i sprężysta.

O reszcie spraw jeszcze pomówimy.

—•••—

Sprawy partyjne.

* KOMITET OBWODOWY P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 10-go lipca b. r. Lwów, ul. Brajerowska l. 8. Początek obrad o godz. 10 rano. Na porządku dziennym: Obesłanie Kongresu partyjnego i inne bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich towarzyszy należących do Komitetu konieczna. Sekretaryat.

—•••—

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.